Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 20 gr.

Rok II. Białystok, Wtorek 14 stycznia 1930 r. № 13. (84).

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.
Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Filje: w Łomży, Wołkowysku, Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15; telefon № 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Początek

Prace nad reformą Konstytucji w Sejmie formalnie już się rozpoczęły. Na sobotniem posiedzeniu sejmowej Komisji konstytucyjnej rozpoczęła się ogólna dyskusja na ten temat, a aczkolwiek przemawiało dotychczas dopiero dwóch mówców, poseł Piłsudski i poseł Niedziałkowski, już jest materjał do refleksyj, nawet wcale obszernych i zasadniczych.

Można się zgodzić albo nie zgodzić z tem, co mówił p. Piłsudski w uzasadnieniu projektu reformy konstytucji, zgłoszonego przez B.B.W. z R., ale każdy musi przyznać, że p. Piłsudski dał realne i konkretne ujęcie zagadnienia. Powiedział wyraźnie, czego chce B. B. i do czego dąży. B. B. chce wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i chce umniejszenia przywilejów poselskich w tym duchu, ażeby posłowie sejmowi pod osłoną swej nietykalności, nie będąc za to, co robią, wcale odpowiedzialnymi, nie przeszkadzali w sprawowaniu rządów w Polsce. Niech poseł będzie tak samo odpowiedzialny za to, co czyni lub mówi, jak jest za to odpowiedzialny minister lub każdy inny obywatel przed obliczem prawa.

W zasadniczem przemówieniu p. Niedziałkowskiego spotkaliśmy się z morzem ogólników, powiedzmy wyraźnie, ogólników szkodliwych. Mowa p. Niedziałkowskiego była w całem tego słowa znaczeniu „pryncypialna" i przypomina najpiękniejsze krasomówcze występy Kiereńszczyzny. Poza okresem Kiereńszczyzny trudno znaleźć coś w dziejach parlamentaryzmu, z czemby można porównać wystąpienie p. Niedziałkowskiego, a wiemy jakie Kiereńszczyzna dała rezultaty. Gdybyśmy powiedzieli, że p. Niedziałkowski mówił tak, jak mówili demokraci niemieccy na posiedzeniach parlamentu niemieckiego w r. 1848 we Frankfurcie nad Menem, może też nie odbiegliśmy od prawdy, ale wiemy też, co dała w rezultacie swoim rewolucja 1848 r. — w Niemczech i Austrji najstraszniejszą reakcję, we Francji dyktaturę Napoleona III.

Zdaniem p. Niedziałkowskiego trzeba rozpatrywać reformę konstytucji pod tym kątem widzenia, ażeby w następstwie reformy masy robotnicze i włościańskie tak się poczuwały do odpowiedzialności za Polskę, jak się do niej poczuwa sprawujący władzę rząd. Któż na to się nie zgodzi, kto tego nie chce? Ale czy do tego ma się dojść przez tolerowanie samowoli poselskiej, czy przez rozpatrywanie wszystkich najróżniejszych spraw państwowych na wiecach publicznych?

Kiereński był niewątpliwie szczerym demokratą i w imię najidealniej pojętego demokratyzmu oddał całą władzę masom, sądząc, że je tem kupi dla ojczyzny, a one poszły za więcej dającym, raczej za więcej obiecującym czyli za bolszewikami. Patrjotyzmu nie uczy się ludzi na wiecach, szczególnie ludzi, którzy mają władzę w swoich rękach. Patrjotyzmu uczy się przez wychowanie, uczy się go w szkołach, w dojrzalszym wieku w wojsku. Nie wolno mieszać momentu organizacji ustroju państwa z momentem wychowania obywateli. Im lepszy będzie ustrój państwa, tem lepiej będą obywatele wychowani — ale nie naodwrót. Ustroju państwa nie można uzależniać od obywateli — jeszcze nie wychowanych po obywatelsku.

I oto już na pierwszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej, w pierwszej ogólnej debacie na temat naprawy ustroju, zetknęły się z sobą dwa światy—realne, konkretne i jasno określone dążenia z demagogją, w najlepszem razie z demokracją, pojętą na modłę rosyjską z czasów Kiereńszczyzny.

Podziękowanie Marsz. Piłsudskiego

Warszawa. 13. I. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski dziękuje niniejszem wszystkim tym, którzy bądź listownie lub telefonicznie, złożyli mu życzenia świąteczne i noworoczne.

Konferencje u p. Premjera

Warszawa, 13. I. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym premjer Bartel przyjął na dłuższej konferencji ministra Oświaty Czerwińskiego, a następnie prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego.

Państwowa Rada Spożywców

Warszawa. 13. I. (Tel. wł.) Dnia 31 b. m. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbędą się obrady państwowej Rady Spożywców. Obradom przewodniczyć będzie minister Józewski.

Zarząd centralny Stow. U. Skarbowych.

Warszawa. 13. I. (Tel. wł.). Wczoraj ukonztytuował się zarząd centralny Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych. Prezesem obrano p. Stanisława Nowaka wiceprezesami dyr. Marjana Filipko i Ferdynanda Świtalskiego.

Dyr. Nakoniecznikoff

wyjechał do Londynu.

Warszawa. 13. I. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Nakoniecznikoff wyjechał do Londynu, by wziąć udział w posiedzeniu Rady Nadzorczej Polsko Brytyjskiego Towarzystwa okrętowego.

Śledztwo wsprawie podsłuchu.

Ajencja Wschodnia wydawała tajny komunikat.

Warszawa, 13.I (Tel. wł.). Sędzia śledczy Luxenburg prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie w sprawie aresztowanego Seinfelda.

Jak dotychczasowe dochodzenia wykazują, tajny komunikat był wydawany rzeczywiście w Ajencji Wschodniej, a nawet rozsyłany do niektórych prenumeratorów w firmowym opakowaniu ajencji. Dyrektor Ajencji Wschodniej p. Szczepanik wprawdzie przyznał się, że wiedział o wydawaniu i redagowaniu tego komunikatu w jego biurze, twierdzi jednak, że działo się to wyłącznie na wewnętrzny użytek Ajencji, przeczy jednak temu fakt, że pewni współpracownicy Ajencji według doniesień „Iskry" proponowali prenumeratę komunikatu niektórym redakcjom pism.

Oskarżony Seinfeld przyznał się ostatecznie do tego, że rozmowę z Zamku podsłuchał osobiście. Mimo to śledztwo dąży do wykrycia rzeczywistej drogi, którą oskarżony doszedł do posiadania tekstu rozmowy. Według pewnych wersyj rodzina Seinfelda złożyła podanie z prośbą o zwolnienie go z aresztu śledczego za złożeniem kaucji. Seinfeld może być zwolniony dopiero po ukończeniu śledztwa.

Nowo zbudowane państwowe zakłady azotowe

w Mościcach zaspokoją całkowicie zapotrzebowanie nawozów sztucznych

Warszawa, 13.I (Tel. wł.) Uroczyste otwarcie i całkowite uruchomienie nowo zbudowanych państwowych zakładów azotowych w Mościcach nastąpi 18 bm. Uroczystość tę zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzeczplitej i wezmą w niej udział przedstawiciele Rządu z ministrem Kwiatkowskim na czele. Zakłady mościckie zdołają po całkowitem ich uruchomieniu zaspokoić całe zapotrzebowanie nawozów stucznych w kraju, a nawet część tej produkcji eksportować.

W ten sposób usunięta zostanie potrzeba importowania zagranicznych nawozów sztucznych, co zaoszczędzi naszem bilansowi handlowemu około 30 miljonów rocznie.

Projekt zreformowanej gminy żydowskiej

Warszawa 13.I. (Tel. wł.) W tych dniach, pewne koła inteligencji żydowskiej zorganizowały w jednym z prywatnych mieszkań zebranie, dla omówienia sprawy utworzenia w Warszawie reformowanej gminy żydowskiej, na wzór zagraniczny.

Nowa gmina miałaby samodzielne przepisy rytualne, przystosowane do warunków polskich, zamiast świętowania w soboty, projekt wprowadza obowiązek świętowania niedzieli. Synagoga reformowana dopuszcza grę na organach, mięszane chóry. Modlitwy zaś odmawiane mają być nie po hebrajsku, lecz po polsku, przyczem modlić się żydzi będą w swoich synagogach bez nakrycia głowy.

Jedno z pism warszawskich do tej wiadomości dodaje komentarz, że ponieważ do grupy organizatorów nowej gminy należą zamożni obywatele miasta, istnieje przeto pewność, że uda im się w szybkim czasie zrealizować projekt. Legalizacja nowej gminy zależy od Ministerstwa Wyznań.

Polowanie reprezentacyjne

w Białowieży

Białowieża. 13.I. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęło się w puszczy Białowieskiej polowanie reprezentacyjne, w którem p. Prezydentowi Rzplitej Mościckiemu towarzyszą p. wojewoda Kirst, radca kancelarji cywilnej p. Michał Mościcki, członkowie gabinetu wojskowego pułk. Głogowski, podpułk. Fyda, kap. Suszyński, rotmistrz Calewski, ambasador Wielkiej Brytanji Erskine, poseł Czechosłowacji Cirsa, szef wojskowej misji franc., radca ambasady franc. g. Sesnkowski, Romer, Fabrycy, Trojanowski, pułk. Wieniawa-Długoszewski, b. min. Niezabytowski, szef protokółu dyplomatycznego p. Remmer, radca Min. Rol. Żabotyński, mj. Czuruk, prof. Pisarski i wiele innych osób.

Polowanie rozpoczęło się o godz. 8-ej rano. Po czterech miotach między trofeami myśliwskiemi ogólny podziw zwracał prześliczny wilk, położony przez pana Prezydenta Mościckiego i wyjątkowy okaz rysia zabity przez radcę Żukotyńskiego. W międzyczasie myśliwi spożyli śniadanie w pawilonie myśliwskim.

Wieczorem odbył się obiad, wydany przez Pana Prezydenta.

Apollo Dziś o godz. 6^30, 8^20, 10^15

Przebój wytwórni „Ufa"
Czarująca bohaterka filmu „Asfalt"

Betty Amann

i wielki aktor dramatyczny

Henryk George

w dramacie rozbitków życiowych cierpiących za mimowolne dwużeństwo

P. T.

Skazaniec

ZE

Stambułu

Praca regjonalna w zakresie kultury

Idea regjonalizmu i pracy regjonalnej, od dłuższego już czasu tak silnie akcentowana w Europie zachodniej, znalazła pełne uznanie także i w Polsce.

Rząd nasz zdaje sobie dokładnie sprawę z pożytku i znaczenia takiej pracy poszczególnych ziem, województw, czy większych ośrodków ekonomicznych i kulturalnych, i niejednokrotnie dawał już poważną inicjatywę w tej dziedzinie.

Naturalnie praca regjonalna może być rozumiana rozmaicie, zarówno pod względem zasięgu swoich działań, jak i pod względem obszaru terytorjalnego, którego ma dotyczyć. Wysiłki pożyteczne mogą tutaj iść w kilku kierunkach: czem innem będzie np. dziedzina organizacyjno-społeczną, zwrócona ku budzeniu myśli państwowej i pracy dla Państwa, czem innem dziedzina gospodarczo-ekonomiczna, a jeszcze inną rolę grać będzie znowu w zespole całości sfera dążności i wysiłków kulturalno-oświatowych, o których chcemy dziisiaj mówić.

Tak samo da się zróżnicować sprawa terytorjalnego podłoża pracy regjonalnej. Zasadniczo, jednostkę regjonalną tworzy pewien obszar, którego charakter etniczny, gospodarczy, tradycyjno-historyczny i kulturalny (obyczajowość, zwyczaje, oświata, mowa, nawet stroje) jest taki, że każe nam to terytorjum uważać za pewną, niewątpliwą a swoistą całość: Można więc mówić o regjonaliźmie Małopolski zachodniej, czy wschodniej, Mazowsza, Wielkopolski i t. d.

Są to jednak obszary zbyt rozległe i wewnątrz siebie jeszcze zbyt zróżnicowane, aby praca na ich terenie mogła być niepodzielna i ujęta, jako całość. Stąd też— przy zasadniczem, wspólnem ujęciu pewnej całości obszaru—trzeba z konieczności schodzić do jednostek całościowych niższego rzędu, np. do Województwa, a nawet do powiatów. W ten sposób wyrabia się wprawdzie pewien prowincjonalizm, pewne rozdzielenie się pracy na mniejsze okręgi i centra, ale przecież właśnie z tych poszczególnych elementów składa się całość, jak mozajka z poszczególnych kawałków, a te wszystkie prowincjonalne, małe ogniki pracy, jeśli będą należycie zorganizowane utworzą jedno, wspólne, jasne ognisko dążności regjonalnych na pewnym większym terenie.

Mówimy w tej chwili o pracy na polu kultury i oświaty.

Zadania w tej dziedzinie są dzisiaj, po latach długiej przerwy i zaniedbania, bardzo rozległe, a działalność w tym kierunku, powinna być przez społeczeństwo jak najrychlej i jak najenergiczniej zorganizowana.

Program jej tak obfity i bogaty, że wyliczyć wszystkiego niepodobna; tylko stosunki miejscowe, znajomość istotnego stanu rzeczy, wskazać może najpilniejsze kręgi działania i najbardziej piekące potrzeby.

Możeby inteligencja prowincjonalna, korespondenci prowincjonalni, zechcieli zabrać głos w tej sprawie. Chętnie otwieramy łamy naszego pisma dla krytyki, refleksyj i projektów na przyszłość.

Majątek narodowy Polski

Według ostatnich obliczeń, majątek narodowy Polski wynosi obecnie 143 miljady złotych, a po potrąceniu długów zagranicznych przeszło 137 miljardów złotych. Większą część majątku naszego stanowi rolnictwo, gdyż prawie 50 procent; składa się na to 33.705 miljonów zł. wartości ziemi, około 8 miljardów zł. wartości gruntów leśnych i lasów, 7.310 zł. wartości inwentarza żywego, 3.641 miljonów zł. wartości inwentarza martwego, oraz 14.306 milj. zł. wartości budynków. Przemysł nasz przedstawia wartość 43 miljardów złotych, a budynki nierolnicze 19 miljardów złotych.

Przy 30 miljonach ludności na jednego mieszkańca Polski wypada 4.615 zł. majątku narodowego. W Niemczech wypada 2 i pół raza więcej, w Anglji 5 razy i w Stanach Zjednoczonych 6 razy więcej (czyli 27 tysięcy 690 zł.)

Nowe miasta
powstają pod Łodzią.

Łódź. 13. I. (Tel. wł.) Urzędnicy skarbowi posiadający kilkadziesiąt domów w Juljanowie pod Łodzią, przystępują do budowy innej serji domów. Plan przewiduje 150 nowych budynków, z których 40 jest już w budowie. W ten sposób w najbliższej przyszłości powstanie nowe miasteczko, licząc kilkaset pięknych domów w ogrodach. Po parcelacji lasów łagiewnickich utworzy się dookoła Łodzi pierścień osiedli, co nada Łodzi charakterystyczny wygląd brzydkiego obrazu w pięknej ramie.

Minister Zaleski przewodniczy
58 sesji Rady Ligi Narodów

Genewa, 13.I (P. A. T.) Dziś o godzinie 11 odbyło się otwarcie 58 sesji Rady Ligi Narodów, której przewodniczy min. Zaleski. Jako przedstawiciel Italji bierze udział w obradach po raz pierwszy minister Spraw Zagranicznych Grandi. Rada odbyła najpierw posiedzenie poufne, na którem załatwiono szereg spraw przedstawionych w referatach przedstawicieli Kuby oraz sir Eryka Drummonda.

Sprawa zajść w Sejmie w dniu 31 października
Pos. Polakiewicz dał dowód najdalej idącej lojalności

Warszawa, 14.I (P.A.T.) W dniu dzisiejszym, przy udziale wszystkich członków, odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej Komisji do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. r. Poseł Lieberman (P.P.S.), zreferował akty dochodzenia, w sprawie zajść przeprowadzonych przez marszałka Daszyńskiego i biuro Sejmu. Z akt tych wynika, że p. Daszyński, polecił w dniu 2 listopada przesłuchać wszystkich tych członków Straży Marszałkowskiej którzy w dniu 31 października ub. r. pełnili w Sejmie służbę. Zeznania te były na posiedzeniu Komisji odczytane w całości przez referenta. Po referacie poseł Barlicki (PPS), podniósł, że jak wynika z zeznań członków straży marszałkowskiej pierwsi oficerowie, którzy przybyli w dniu 31 października do przedsionka sejmowego, powoływali się na to, że chcieli się widzieć z posłem Polakiewiczem. W takim stanie rzeczy zdaniem posła Barlickiego, poseł Polakiewicz nie może zasiadać w Komisji jako jej członek, lecz powinien być zbadany w charakterze świadka.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji, poseł Polakiewicz złożył oświadczenie treści następującej: „Wobec oświadczenia 3-ch członków nadzwyczajnej Komisji, że pragnęliby mnie przesłuchać w charakterze świadka, chociaż mandatu członka nadzwyczajnej Komisji nadanego mi przez plenum Sejmu, Komisja ani pozbawić, ani ograniczyć nie może.

Złożę swój mandat na najbliższem posiedzeniu Sejmu, chcę w ten sposób dać wyraz naszej zasadzie, że dążymy do wszechstronnego wyświetlenia prawdy". Po tem oświadczeniu zabrał głos przewodniczący wicemarszałek Czetwertyński, dziękując posłowi Polakiewiczowi za zajęte przez niego stanowisko, które ułatwi pracę Komisji i zapewnił, że wybór następcy po posle Polakiewiczu dokonany będzie na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Prasa francuska o Hadze

Paryż. 13.I. (PAT). Stanowisko Niemiec w Hadze, wywołuje silne zdenerwowanie w prasie. Francuski „Journal de Debats" pisze z tego powodu, że jeżeli poniedziałek nie przyniesie stanowczej odpowiedzi, trzeba będzie przeciąć wrzód, ponieważ przedstawiciele Rzeszy bronią się tem, że niemożebnem jest zmusić naród niemiecki do lojalnego wykonywania planu Younga, z wszystkiemi jego konsekwencjami. W naszym interesie nie leży bynajmniej wyrywanie od rządu niemieckiego nowego poboru. Nowe zobowiązanie będzie miało dla nas jakieś wartości tylko w tym wypadku, gdy naród niemiecki zrozumie jego doniosłość i przyjmie wszystkie jego konsekwencje.

Nieudały zamach komunistyczny
na Rząd w Chinach

Londyn, 13.I (P. A. T.) Według otrzymanych tu doniesień z Chin Jang-Szuchuan, dowódca marynarki Chińskiej, który wraz z 5-ciu członkami rządu prowincji Tukien, został ubiegłego wtorku porwany w czasie bankietu przez komunistów, po uwolnieniu się z ich rąk, opanował sytuację i udaremnił zamach przeciwko rządowi.

HENRI FALK

Piękna Walentyna

Od lat, niestety już od wielu lat, pani L'Herminois znana była w szerokiem kole znajomych jako „piękna Walentyna". Przyznać trzeba, że jeszcze dzisiaj przy świetle elektrycznem, mimo swoich czterdziestu dziewięciu lat robiła bardzo dobre wrażenie.

Ale nie było to jednak już to samo co dawniej. Walentyna staczała zaciętą walkę z coraz bardziej widocznemi oznakami starzenia się i postanowiła nie dać za wygraną.

Mając do dyspozycji bardzo duże środki pieniężne—jej mąż był ogromnie bogatym importerem— była pod opieką najlepszej specjalistki Paryża do pielęgnowania twarzy i rąk, indyjskiego masarzysty, a do terapji sprowadziła szwedzkiego lekarza.

Nie chcąc utyć odpoczywała tylko przed obiadem, ubierała się jedynie w jasne suknie i wierzyła święcie, że wyjdzie zwycięsko z tych rozpaczliwych zapasów ze starością.

Jej mąż nie był wprawdzie tego zdania, ale był zbyt dobrze wychowany, by coś podobnego powiedzieć.

*

Malarz Conradin urządzał stale w październiku w swojej pracowni piękne i orginalne przyjęcia. Państwo L' Herminois otrzymali również zaproszenie, chociażby ze względu na to, że portret pięknej Walentyny był prawie na ukończeniu.

O północy zjawiła się pani Walentyna, bardzo umalowana, bardzo wystrojona i obwieszona brylantami, wyniosła i pewna siebie w towarzystwie cichego i pochylonego trochę męża.

Walentyna czuła się dzisiaj specjalnie dobrze — ubierała się przecież od ósmej wieczorem — wierzyła więc święcie, że wywoła zamierzony efekt.

Dawniej, gdziekolwiek tylko Walentyna zjawiła się, otoczona była natychmiast rojem wielbicieli. Słyszała komplementy, wyznania miłosne, szeptane w tańcu gorącym głosem, zaklęcia, by przybyć zechciała na pogawędkę—na rendez-vous.

W ostatnich czasach zastępy wielbicieli przerzedzały się coraz bardziej, coraz częściej wracała do domu rozgoryczona i zła, oraz pełna oburzenia na brak galanterji w dzisiejszych modnych towarzystwach.

Uderzenie gongu zapowiedziało produkcje artystyczne. Walentyna, która od dłuższego czasu błąkała się samotna po sali, zniecierpliwiona zaczęła rozglądać się za jakimś odpowiedniem miejscem.

— Czy mogę pani służyć mojem krzesłem — zapytał jakiś młody człowiek, patrząc na Walentynę z zachwytem, którego nie starał się ukryć.

— Pozwoli pani, że się przedstawię, Gaston Limours, inżynier, jestem zachwycony, że mogę pani się przysłużyć.

Przy świetle reflektorów magik japoński odtwarzał idealnie udrękę przed harakiri... tancerki ubrane do minimum — tylko w czarnych kornkach — znowu tancerki w innych strojach... produkcje trwają, w czasie których inżynier nie spuszcza swych gorących oczy z twarzy Walentyny. Nareszcie koniec produkcji.

— Pozwoli pani zaprowadzić się do bufetu.

Napili się szampana, prowadzili zwykłą banalną rozmowę — ale ich myśli były daleko.

— Zatańczymy tango?!

Walentyna nie opiera się temu, że Gaston trzymał ją coraz mocniej, coraz namiętniej — serce jej biło silnie i szybko.

Co ze mną jest — myśli Walentyna — czemu na to pozwalam? — Gdyby była szczera wobec siebie, to wiedziałaby, że zgłodniała jest słów podziwu, wzbudzenia namiętności, spotykające ją coraz rzadziej.

Po tańcu siadają w przyćmionym saloniku na kozetce.

— Pani czuje, pani musi czuć — mówi Gaston, biorąc ją za rękę— że wywarła na mnie oszałamiające wrażenie.

— Och, chłopcze drogi —tyle jest młodych i pięknych kobiet?!..

— Ty jesteś najpiękniejsza — najbardziej pożądana.

Gaston przyciąga ją coraz bliżej, gorący namiętny pocałunek każe jej zapomnieć o wszystkiem.

— Pozwolisz mi jutro przyjść do Ciebie? kochana — chcę Ci o sobie wszystko powiedzieć—moje walki — cierpienia, wszystko wszystko musisz wiedzieć...

— Dobrze, jutro o piątej.

*

W powrotnej drodze pan L'Herminois, usadowiwszy się wygodnie w kącie luksusowego auta, mówi ziewając.

— Co za nudny wieczór, nikogo z wybitnych osobistości — nie rozumiem, że chciałaś zostać tak długo.

— Bawiłam się świetnie i dużo tańczyłam z bardzo miłym chłopcem — Gaston Limours.

— O ten—przerwał pan L'Herminois, ziewając—zdecydowany natręt, choć mnie zainteresować swoim wynalazkiem i od miesięcy nie daje mi spokoju. Teraz próbuje swego szczęścia przez Ciebie.

Walentyna nic nie odpowiada — z uczu jej płyną duże, gorzkie, o jakże bardzo gorzkie łzy...

Kronika miejska

— **Choinka w szkole ćwiczeń Seminarjum Nauczycielskiego**. Zgodnie z tradycją Seminarjum Nauczycielskiego w Białymstoku piąteklasistki pod kierownictwem p. Bieniaszówny, kierowniczki szkoły ćwiczeń, i nauczycielek zorganizowały w niedzielę choinkę dla dziatwy ze szkoły ćwiczeń. Uroczystość składała się z odegranego przez najmniejsze dzieci obrazka scenicznego, w którym krasnoludki w postaciach: kałamarza, książeczki, igiełki, nożyczek i naparstka pomogły przygotować podarki świąteczne dla mateczki. Następnie przez scenę przesunęli się trzej królowie wschodni, pastuszek, stada owiec, anioł pięknie stylizowany, a pod śliczną tęczą Matka Boska i dzieciątko w żłobku. Bardzo piękne i pracowite kostjumy i dekoracje — to zasługa prof. J. Blicharskiego i prof. R. Moczydłowskiej. W czasie przedstawienia odegrał kolędy zespół smyczkowy Seminarjum.

Po przedstawieniu dzieci wraz z rodzicami, nauczycielkami, z dyr. Zarembą i p. Bieniaszówną na czele udały się do szkoły ćwiczeń, gdzie na nich czekała ładnie i efektownie oświetlona choinka. Dzieci przedefilowały przed choinką, poczem odśpiewano chórem kolędy. Następnie udano się do innych sal, gdzie na dziatwę oczekiwał podwieczorek. Gwar, serdeczność, swoboda i wesele panowały wśród milusińskich, a zabawa choinkowa była wzorem, jak tego rodzaju imprezy estetyczne urządzać należy. Egzamin próbny umiejętności, troski i dbałości o racjonalne wychowanie dziatwy kierownictwo zakładu zdało jak najlepiej.

— **Posiedzenie miejskiego Komitetu W. F. i P. W.** W dniu 17 stycznia r. b. odbędzie się posiedzenie Miejskiego Komitetu W. F. i B. W. w sali posiedzeń Magistratu m. Białegostoku. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 18-ej dla Komitetu w dawnym składzie, a o godz. 19-ej dla Komitetu po zreorganizowaniu.

— **Bal Związku Obrony Kresów Zachodnich**. Doroczny Bal Związku Obrony Kresów Zachodnich, odbędzie się w sobotę dnia 18 stycznia b. r. o godzinie 22-ej w salonach Resursy Obywatelskiej. Przygotowania do balu są w pełnym toku. Przygotowuje się moc niespodzianek i atrakcyj. Sala będzie efektownie oświetlona; przygrywać będą 2 orkiestry. Od godziny 1-ej w nocy przygrywać będzie zespół P. Fidlera z Ritza. Bale Związku Obrony Kresów Zachodnich mają ustalona opinję, jako najelegantsze i najbardziej wesołe. Obecny bal, wzbudził w towarzystwie białostockiem olbrzymie zainteresowanie. Dochód z balu przeznaczony jest na opiekę nad dziećmi polskiemi w Niemczech.

Związek Księgowych
W BIAŁYMSTOKU

Z satysfakcją notujemy fakt powstania jeszcze jednej placówki tak nieodzownej dla środowiska przemysłowego, jakim jest Białystok, a którego sfery przemysłowo-handlowe powinny powitać z zadowoleniem. Mówimy tu o Związku Księgowych w Polsce, mającym obecnie Oddział w Białymstoku.

Wiadomo powszechnie czem jest dobry i światły księgowy dla instytucji przemysłowej, handlowej, społecznej czy komunalnej, jako pracownik działu racjonalnej rachunkowości i księgowości—uosobienia ładu i porządku. Rachunkowość przynosi pożytek nie tylko przedsiębiorstwu, dla którego została ułożona, lecz udziela cennych wskazówek Państwu pod względem statystyki i wymiaru świadczeń.

Związek Księgowych w Polsce posiada ćwierćwiekową tradycję na polu pracy kulturalnej, wydaje poważne fachowe pismo p.n. „Czasopismo księgowych", od 3 lat prowadzi w Warszawie wyższe kursy dla przyszłych buchalterów przysięgłych. Organizacja miejscowa będzie lub już jest zarejestrowana w Województwie oraz Sądzie Okręgowym i, jak słyszymy, rozpoczęła działalność, inicjując pod kierunkiem dyrektora szkoły handlowej p. W. Antonowicza, członka związku dokształcające kursy handlowe, które mają być otwarte z początkiem nadchodzącego roku szkolnego. Pozatem Związek, gromadząc w swem gronie rutynowanych i doświadczonych księgowych, dba o postawienie tak pożytecznego pracownika na odpowiedniej wyżynie fachowej i etycznej. Na czele tutejszego Oddziału stanął p. Michał Rychter, autor prac fachowych z dziedziny przemysłowej.

Kronika Wojewódzka
Skandal w teatrze grodzieńskim

„Gazeta Polska Ziemi Grodzieńskiego" pisze:

„Ostatniemi czasy nawiedziło Grodno szereg zespołów teatralnych, urządzających objazdy po Polsce. Oczywiście występy tych zespołów są pożądane o ile stoją na odpowiednim poziomie artystycznym. Wystąpić jednak stanowczo musimy przeciwko zespołom obiecającym jedynie wyciągnięcie kilka czy kilkunastu złotych z kieszeni naiwnych mieszkańców prowincji.

Zanotować chcemy dwa takie występy. Pierwszy to wystawienie „Carmen" przez operę objazdową, która zresztę wystawiła szereg oper stosunkowo udatnie i dziwić się należy co skłoniło dyrekcję, do zademonstrowania nam „Carmen" z taką „gwiazdką" w roli tytułowej. Kursują nawet w mieście pogłoski, że dyrekcja uczyniła to niebezinteresownie i że p. J. Lipińska, ażeby zaspokoić swoje aspiracje artystyczne zapłaciła pewną kwotę.

Drugim występym mających wiele cech, ażeby go nazwać skandalicznym był występ p Balcerkiewiczówny, Krokowskiego, Dąbrowskiego i Marra w sztuce „Najpiękniejsze oczy świata". Nikt nie zgadnie co skłoniło znaną i utalentowaną aktorkę p. Balcerkiewiczównę oraz jej towarzyszy, którzy oddali swoje role bez zarzutu do występowania z Marrem nie mającym ani odrobiny talentu. I naprawdę bardzo źle przysłużył się impresario p. Blachman p. Marrowi obwożąc go po scenach prowincjonalnych. Bo kto widział p. Marra na scenie, słyszał jego bezdźwięczny głos, obserwował zupełny brak wiedzy scenicznej i zdolności aktorskiej ten nie pójdzie nigdy oglądać go do kina.

Wogóle jego udział w sztuce grę całemu zespołowi zepsuł. Pozatem sztuka była skróconą. Występ ten zrobił jaknajgorsze wrażenie. Był dobry o tyle, że nauczy naszą publiczność ostrożności ze szkodą oczywiście dla dobrych zespołów, które nie będą miały widzów.

Po ostatnim występie Marra, szczególną uwagę zwrócimy na występy, organizowane przez impresarja Blachmana, organizatora ostatniego „skandalu w teatrze", za wstęp na który płacono aż 9 zł."

Szczegóły katastrofy samochodowej pod Wyszkowem
Cudowne ocalenie 30 osób

Jak już donosiliśmy, w dniu 10 bm. samochód przedsiębiorcy Jagielskiego Stanisława z Białegostoku kursujący na linji Białystok—Warszawa, zabił kobietę nieznanego nazwiska.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów, które wskazują na to, że katastrofa mogła przybrać bardzo poważne skutki. Szczegóły tej katastrofy przedstawiają się następująco.

W dniu 10 b. m. autobus N. Bł. 77396 jadący z nadmierną szybkością, gdy znalazł się na szosie Ostrów-Wyszków na 26 kilometrze od Wyszkowa, najechał na barjerę mostu, przyczem przód samochodu uległ całkowitemu rozbiciu. W krytycznej chwili w samochodzie znajdowało się 30 pasażerów i jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że autobus nie spadł z mostu, gdyż w tym wypadku większość pasażerów nie wyszłaby bez szwanku, a może nawet z życiem.

W chwili katastrofy, szosą przechodziła kobieta nieznanego nazwiska, którą skrzydło samochodu zaczepiło i rzuciło pod koła, tak iż poniosła śmierć na miejscu.

Szofer Wasilozuk Antoni z Białegostoku, natychmiast po katastrofie zbiegł, lecz został ujęty przez posterunek policji miejscowej w Wyszkowie, powiatu pułtuskiego. Nazwiska zabitej dotychczas nieustalono.

GRODNO.

— **Two Opieki społecznej „Przystań"**. Na posiedzeniu Pow.. Oddz. T-wa Opieki Społecznej „Przystań" w Grodnie w dn. 10 stycznia definitywnie załatwione zostało wynajęcie lokalu na ośrodek opieki społecznej w Porzeczu, oraz podpisano równocześnie umowę na przeprowadzenie remontu tegoż lokalu kosztem 2000 zł. Pozatem zamówiono potrzebny inwentarz dla ośrodków opieki społecznej w Porzeczu i w Kryńkach i postanowiono wystąpić z prośbą do Wydziału Powiatowego o przekazanie T-wu przychodni przeciwjaglicznej, przyczem T-wo zobowiązuje się urządzić i prowadzić w Kryńkach stację opieki nad matką i dzieckiem.

OSTRÓW MAZOWIECKA

— **Sprytem ocalił gotowiznę.** Mateusz Kraup z Ciechanowca, człowiek starej daty wybrał się z Bogut do Ciechanowca, gdzie miał zanieść większą sumę pieniędzy. Będąc doświadczonym, gotówkę, którą miał przy sobie zaszył za podszewkę, natomiast w kieszeni pozostawił tylko 25 gr. I nieomyliły przeczucia Kraupa, gdyż gdy się znalazł w lesie w 2 kilometrowej odległości od Bogut napadł na niego 17-letni Józef Łuniewski i zażądał wydania pieniędzy. Kraup, mimo swoich 60 lat stawiał początkowo opór lecz po chwili musiał się poddać rewizji rabusia, który pomimo skrupulatnych poszukiwań znalazł tylko 25 gr, które oczywiście zabrał.

Kraup natychmiast po przybyciu do Ciechanowca zameldował o całem zajściu policji, która poszukuje młodocianego rabusia.

— **Katastrofa samochodowa**. Onegdaj, o godzinie 7 wieczorem, na szosie koło m. Broku, autobus półciężarowy browaru „Chmiel" w Warszawie, prowadzony przez szofera Gołubkowa Nitrofana, w skutek szybkiej jazdy wpadł do rowu.

Do katastrofy przyczynił się fakt, iż droga zatarasowana była przez furmankę wiozącą drzewo.

Skutkiem wypadku autobus został zdruzgotany, jadący tym autobusem robotnik Warciński Piotr, został potłuczony odłamkami szkła, szofer wyszedł bez szwanku. Sprawca katastrofy zdołał zbiedz.

— **Krwawa zemsta**. Dnia 8 stycznia, we wsi Pułazie-Włościańskie, w gm. Geworowo, mieszkaniec tejże wsi, Ruciński Kazimierz, z zemsty do rodziny Daniela Wróblewskiego, uderzył w głowę szpadlem córkę Wróblewskiego Antoninę Kamieńską, tak silnie, że zmarła ona po upływie półtorej godziny nie odzyskawszy przytomności. Zmarła osierociła dwoje dzieci.

SUWAŁKI

— **Groźny pożar**. Dnia 10 we wsi Posejnele, w gminie Berżniki, powstał pożar w zabudowaniach Piotra Szyryńskiego, ofiarą którego padła stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą ponad 36.000 zł.

STAROSIELCE

— **Nowy burmistrz.** Na burmistrza wybrany został Chrzanowski Władysław, emerytowany urzędnik kolejowy i sympatyk BBWR.

—

Artysta z Bożej łaski.

We wsi Uchowo, w gminie Juchnowiec, mieszka Borys Nowik, kowal w warsztatach kolejowych na stacji Łapy. Mając zamiłowanie od lat najmłodszych do sztuki, Nowik w wolnych od pracy chwilach zajmuje się rzeźbiarstwem i rysunkami.

Osoby zainteresowane wybitnemi zdolnościami Nowika, odwiedziły skromną wiejską pracownię artysty—samouka i twierdzą, że jest to typowy samorodny talent, którego społeczeństwo nie powinne dać artyście zmarnować. Wykonane przez Nowika rzeźby w drzewie — popiersia Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, Biskupa Bandurskiego, Słowackiego mówią o wielkim talencie rzeźbiarza. Niestety, obarczony rodziną walczy on z trudnościami materjalnemi i nie może należycie rozwinąć swego talentu. Podajemy to do wiadomości społeczeństwa i sfer materjalnie niezależnych, które winny zająć się bliżej osobą Nowika.

Nr. E 1875 | 29 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rew. II (ul. Sobieskiego Nr. 7) ogłasza, że w dniu 24 stycznia 1930 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku przy ul. Lipowej pod Nr. 28 w sklepie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej odbędzie się sprzedaż przez licytację 13-tu sieczkarń, 4-ch parników ocenionych na 2680 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 11 stycznia 1930 r.

Komornik

PODBIELSKI.

Poszukiwani zdolni agenci branży węglowej do wprowadzenia na tutejszy rynek doskonałego węgla dąbrowieckiego.

Zysk gwarantowany. Czynności bezpośrednie z biurem kopalni.

Nie zaniedbujcie okazji!!!

Zgłoszenia pisemne pod: „M. U. 63" do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Radjo-program
Warszawa 1411, 7 m

Wtorek 14-I.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 — 13.10. Radjowy poranek szkolny: a) P. Henryk Ładosz opowie „Wesołe bajki, b) płyty gramofonowe. 13.00. Kom. meteor. 15.10 Kom. gospodarczy. 15.45. „Chwilka lotnicza" (Wrażenia z mojego pierwszego lotu)—wygł. p. L. Dura. 16.15.—17.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. „O wycieczce łodzi do Poznania"—opowie p. W. Grzelak 17.45. Koncert popularny. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego, J. Zadora—Wolfstalowa (śpiew), i prof. L. Urstein (akomp.) 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.20. Transmisja z Opery Katowickiej, w przerwie komunikat Teatr. Miej. Po transmisji kom. meteor., pol., sport. „Z dymkiem papieresa". oraz kom. P.A.T.

Środa 15-I.

11.58.—12.05. Sygnał czasu 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Kom. harcerski. 16.15. Program dla dzieci z Krakowa. Bajka K. Makuszyńskiego p. t. „O dwóch takich, co ukradli księżyc". 16.45. Muzyka z płyt gramofon. 17.15. „Przyjaciel Mickiewicza" (A. E. Odyniec), wygł. prof. H. Mościcki. 17.45. Utwory J. Offenbacha w wyk. ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza"—korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda Rolnicza. 19.25.—19.40. Płyty gramofon. 19.40. Feljeton p.t. „Clemenceau i Mennet"—wygł. p. Huzarski. 19.58.—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 20.00. Odczytanie progr. na dzień następny. 20.05.—22.15. Audycja narodowościowa angielska. I. Pogadanka o Anglji. II. Koncert muzyki angielskiej. Ork. P.R. pod dyr. B. Szulca, B. Crawford (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.) 22.15. Kom. meteor., pol. sport. 22.25. „Z dymkiem papieresa"—wygł. Z. Kawecki. 22.35. Kom. P.A.T. 23.00 — 24.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej hot. „Bristol". Ork. A. Golda i J. Peterszburskiego.

Z dnia i nocy...

Straszny wieczór p. Backiela.

Figlarnym łotrzykom nie dał się nabić p. Stanisław w karafkę.

Pan Stanisław Backiel, ul. Ciepła, odpoczywał samotny po fajerancie i marzył o dniu niedzielnym, gdy wtem zapukał ktoś w drzwi i po chwili wszedł do mieszkania młody człowiek pytając urzędowo:

Czy pan jesteś Backiel?

Tak jest—brzmiała odpowiedź.

Wtedy nieznany osobnik przedstawił się p. Backielowi jako grzeczny wywiadowca policji śledczej, poczem przystąpił w imieniu prawa do przeprowadzenia rewizji.

P. Backiel, któremu początkowo poszły ciarki po skórze, nieśmiałym, słodkim głoszem zapytał:

— A czy legitymacyjka lub nakazik prokuratorski jest?

— Milczeć i słuchać! odrzekł nieznajomy i myszkował dalej po kątach.

Po chwili wszedł jeszcze jeden pomocnik pana „wywiadowcy" i rewidował tak skutecznie, że w czasie ogólnego zamieszania skradł butelkę oczyszczonej.

Zmartwił się srodze p. Backiel po tak drogocennej stracie, lecz rozjaśniło mu się oblicze, gdy policja zawiadomiła go, że „wywiadowców" ujęto.

Obaj weseli młodzieńcy mają razem 37 lat. Są to:

Rudemin Władysław, szofer, ul. Rynek Kościuszki i

Domanowski Józef, pomocnik szoferski, ul. Chmielna 16.

Skradzione sosny

w niewiadomy sposób dostały się do tartaku.

W tartaku firmy „Rotker i Olsza", ul. Sienkiewicza 105, znaleziono na placu 3 sosny pochodzące z kradzieży z lasu p. Artura Gartkiewicza. Kto je ukradł, kto sprzedał i kto kupił?

NIE KRADNIJ!

Na stacji poleskiej przyłapano na gorącym uczynku kradzieży węgla Antoniego Poplawskiego robotnika, ul. Tarnowska 1.

WSZYSTKIEMU WINIEN PIEC.

W wędliniarni p. Kuklińskiego Jana, ul. Kapralska 3, zapaliła się od pieca ściana. Ogień stłumiono w zarodku przez domowników. Straty nie znaczne.

Przykry cios w karnawale

Złośliwy rzezimieszek nie oszczędził garderoby.

Przykry cios spotkał przedwczoraj p. Stanisława Sokołowskiego, ul. Jurowiecka 23.

Do mieszkania jego dostał się jakiś rzezimieszek i zabrał garderobę.

Pan Sokołowski pociesza się jednak, że przed końcem karnawału policja odnajdzie ciemny marynarkowy garnitur.

Notatki dzielnicowych

z jednego dnia.

Brudasów 11.
Rycerzy bata — 5.
Zawalidrogów ulicznych — 2.
Handlowców zagorliwych — 6.
Pijusów i awanturników — 5.
Razem 29 protokułów × 5 = 145 dni aresztu.

Igraszki samochodowe

W dniu 11 stycznia na szosie warszawskiej, koło wsi Łyski, w gminie Białostoczek, taksówka, prowadzona przez szofera Sakwińskiego Jana z Torunia, najechała na słupy przydrożne, wywracając dwa i łamiąc barjerę przy moście.

Samochód uległ częściowemu zniszczeniu. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

— Między Białymstokiem a Trzciannem istnieje stała komunikacja samochodowa. Koncesjonarjusz chciał początkowo uzależnić pasażerów od swego „widzimisię" i w soboty autobusy nie kursowały. Na skutek zażaleń ludności władze zobowiązały koncesjonarjusza do uruchomienia autobusu i w soboty, co też zmartwiony autowładca musiał uczynić, pomimo, że w soboty ruch pasażerski z racji święta szabasowego słaby. Wziął się jednak złośliwie do dzieła i urządza modną i szeroko rozpowszechnioną grę w ciuciubabkę samochodową.

Rozkład jazdy autobusu przewiduje odejście z Trzciannego o godzinie 6 rano. Tymczasem pan szofer przybywa z Białegostoku zależnie od okoliczności i humoru. W dniu 11 stycznia przybył z Białegostoku do Trzciannego dopiero około 7-ej rano, zawrócił i odjechał natychmiast do Białegostoku. Jak głosi fama, jest to zemsta za skargę ludności.

Powstają pytania:

Czy koncesja jest wydana na pewnych warunkach, obowiązujących również p. szofera do punktualnego przybycia i odjazdu?

Czy nos dla tabakiery czy tabakiera dla nosa?

Czy jest jakieś określone minimum postoju w Trzciannem?

Dr. med. Józef Kerszman
OKULISTA 151
b. asystent zakładu dr. Pinesa
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 33. Tel. 17-88

Pokoju umeblowanego możliwie z telefonem i w śródmieściu, poszukuje od zaraz solidny mężczyzna. Zgłoszenia: Administracja „Głosu Obywatela", Rynek Kościuszki 9.

Sporty zimowe

Dotychczas jeszcze w Polsce młodzież spędza zimę w warunkach niehigjenicznych, gdyż tej pory roku odpowiednio wyzyskać nie umie. Przez dłuższy czas przebywa ona w pomieszczeniach zamkniętych — w domu, w izbach szkolnych, nierównomiernie ogrzewanych i najczęściej wadliwie, lub wcale nieprzewietrzanych. Ubranie dziatwy w zimie jest również więcej niż niehigjeniczne. Dziatwa w wieku przedszkolnym i szkolnym nie jest należycie przystosowana do naszego klimatu. Nie jest dostatecznie odporna na zmiany atmosferyczne przejściowych pór roku. Stąd pochodzi duży odsetek zapadnięć na t. zw. „grypę", liczby przeziębień górują w sprawozdaniach lekarskich nad innemi.

Czy jest z tej sytuacji wyjście? Jest.

Należy zahartować naszą młodzież drogą przyzwyczajania jej do świeżego powietrza przy rozmaitej temperaturze, o różnym stopniu wilgoci, w dnie pozbawione wiatru i w dnie wietrzne. Młodzież, racjonalnie ubrana w zimie, prędzej się przyzwyczai do klimatu i zacznie odczuwać potrzebę świeżego powietrza, będzie go szukała i walczyła z dusznem powietrzem izb zamkniętych.

Mroźna i śnieżna zima jest czarowną bajką dla tych, co jej się zbliska przyglądają, jest ona odrębnym światem dziwacznych i majestatycznych kształtów, światem blasków i półcieni, światem oszronionych konarów i bylin... Gdy śnieg przeczystą powłoką pokryje równiny, góry i rzeki — pociąga swą nieskazitelną świeżością i czystością.

W zimie osiedla ludzkie nawet bez higjenicznych urządzeń nie przedstawiają ujemnych stron zdrowotnych i estetycznych. Mróz skuwa ścieki i nieczystości, śnieg je przysypuje, i narząd powonienia nie wykrywa już zwykłych drażniących czynników, w które obfituje powietrze w innej porze roku.

W dziele wychowania fizycznego niezmiernie doniosłą rolę odgrywają zimą zwykłe wycieczki piesze, saneczkowanie, łyżwiarstwo i narciarstwo.

Spacery zimowe, wycieczki piesze zabawy są sportem spokojnym, niezwykle pożytecznym i dostępnym dla wszystkich, nawet dla najuboższych. Jest on dostępny dla najbardziej słabych fizycznie, lub mających wady ustrojowe konstytuojonalne i organiczne. Wycieczki piesze są sportem leczniczym w wielu razach i czynnikiem koniecznym dla normalnej przemiany materji zwłaszcza w wieku rozwojowym.

Następnym emocjonalnie wyższym rodzajem sportu, sportem-zabawą, jest saneczkowanie, słusznie niezmiernie lubiane, a przez dzieci szeroko uprawiane.

Lekki i estetyczny rodzaj sportu — to łyżwiarstwo. Nie wymaga ono kosztownych przyrządów i znacznych wysiłków ze strony ćwiczących w biegach i sprężystych skokach po równinie lodu.

Narciarstwo jest szczytem przyjemności i zarazem korzyści pod względem wyrobienia sprawności ciała i hartu ducha. Młodzież szkolna intuicyjnie się pali do narciarstwa, gdyż wyczuwa podświadomie rozkosz tak dobrze znaną wtajemniczonym. Młodzież rwie się do walki z przeciwnościami, które co krok się wyłaniają przed narciarzem, a które on jedne po drugich pokonywa, ćwicząc każdy narząd całego ustroju, ćwicząc wszystkie narządy całego ustroju, ćwicząc wszystkie narządy zmysłów, ćwicząc wolę i dając zarazem odpoczynek nerwom. Narciarstwo jest sportem intensywnym, nawet wtedy, gdy się je traktuje jako sport wycieczkowy, a nie jako zawodnictwo, tak bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Obecnie jeszcze narciarstwo jest mniej dostępne dla szerszych warstw młodzieży, ze względu na koszt nart i kostjumów. Mimo to trzeba zapewnić narciastwu przyszłość. Szkoły i zrzeszenia sportowe muszą je gorąco propagować.

Trudno porównać bliżej z punktu widzenia higjeny wymienione rodzaje sportu. Są one wszystkie dobrodziejstwem zarówno dla młodego pokolenia, jak i dla osób starszych. W zimie wszyscy powinni wychodzić na śnieg i przez parę godzin dziennie oddychać pełną piersią mroźnem, czystem, bez domieszek i kurzu, powietrzem i zależnie od warunków miejscowych i terenowych, popierać czynnie ten czy inny rodzaj sportu zimowego.

Dr. A. Borowski.

Czeska służąca

spadkobierczynią 26 miljonów dolarów

Młoda dziewczyna czeska, Anna Schleis, z zawodu pokojówka, udała się przed kilku laty do Ameryki i tam wstąpiła na służbę do pewnego bogatego amerykanina na przedmieściu Port Chester. Pan jej, Frank Savin, makler giełdowy wkrótce dorobił się wielkiego majątku, który w wielkiej mierze zawdzięczał oszczędności i pracy tej właśnie swojej służącej. Wkrótce zakochał się w młodej dziewczynie i poślubił ją. Po 2 latach małżeństwa p. Savin umarł.

Zapisał on jeszcze przed ślubem cały majątek młodej żonie, pomijając wszystkich krewnych. Młoda małżonka będzie miała ciężki orzech do zgryzienia, gdyż testament zaatakowany został przez dzieci p. Savina jeszcze z pierwszego małżeństwa i rodzeństwo nieboszczyka.

Na propozycję dobrowolnej ugody, pani Savin odpowiedziała rodzinie odmownie, motywując, że cały majątek jej mąż zawdzięczał tylko jej pracy, na co posiada dostateczną ilość świadków.

KAZIMIERZ SAWKO, zam. we wsi Nowosiółki, w gminie perozowskiej zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Grodno.

Pewny dobrobyt
PO UKOŃCZENIU KURSU zatwierdzonej przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego
Szkoły Samochodowej „AUTOKURS"
w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 39
w Wołkowysku ul. Wileńska 8.
Kurs trwa 6 do 8 tygodni.

Kino Polonja **Dziś**
Najzabawniejszy, najweselszy, najbardziej emocjonujący i pomysłowy film p. t.
„Coraz prędzej"
W ROLI GŁÓWNEJ
HAROLD LLOYD

„MODERN" **początek 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰**
Najnowsza atrakcja ekranów amerykańskich i europejskich
WIELKI FILM-ŚPIEWNO MUZYCZNY
Statek Komedjantów
Wielki dramat życiowy, którego akcja rozgrywa się na potężnym statku—teatrze.
Najmilsza aktorka świata **LAURA LA PLANTE** znana z obrazu „PRZEDŚLUBNY GRZECH"
Najprzystojniejszy amant **JÓZEF SHILDKRAUT** który grą olśniewa i czaruje widzów.
Świetna ilustracja MUZYCZNA i ŚPIEWNA w wykonaniu wielkiego zespołu orkiestry oraz ZNAKOMITYCH ŚPIEWACZEK teatrów warszawskich
Nie patrząc na kolosalne koszta ceny miejsc nie podwyższone.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki.
Układ ogłoszeń przed tekstem 4° łamowy, za tekstem 8° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: **Wojewódzkie T-wo Lechja.** Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: **Antoni Faranowski**